

Bujwid-Kurek, Ewa

"Rozbicie Jugosławii. Od Separacji Słowenii do wojny kosowskiej", Marek Waldenberg, Warszawa 2003 :
[recenzja]

Dzieje Najnowsze 36/2, 286-289

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Marek Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii do wojny kosowskiej*, Warszawa 2003, „Scholar”, ss. 463

Niedawno na rynku wydawniczym ukazała się jeszcze jedna pozycja nt. rozpadu Jugosławii, tym razem jest to książka pt. *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii do wojny kosowskiej*, której autorem jest Marek Waldenberg. Liczy ona w sumie 463 strony i składa się z wprowadzenia, czterech części, 32 rozdziałów, posłowania, krótkiego streszczenia, *Summary* oraz indeksu nazwisk. Do tekstu załączone zostały mapki, które niezwykle trafnie dopełniają treść prowadzonego przez autora wywodu (por. s. 51, 56, 62, 176, 187).

Recenzowana rozprawa jest jednym z nielicznych przypadków prawdziwie naukowej analizy sytuacji poprzedzającej zjawisko secesji Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii. Autor w sposób wolny od jakichkolwiek publicystycznych uproszczeń wykorzystuje swoje dotychczasowe zainteresowania badawcze¹ dla przybliżenia czytelnikowi tak unikatowego rodzaju zmiany struktury politycznej organizacji społeczeństwa, jaką jest destrukcja państwa federalnego. Uwaga Autora skupia się m.in. na analizie przyczyn dokonującej się w latach 1991-1995 dezintegracji byłej Jugosławii. Trafnie zwrócono uwagę na przyczyny wewnętrzne — powszechnie istnieje zgoda co do tego, że siłą sprawczą były tutaj animozje narodowościowe. Nie zawsze jednak pamięta się o tym, że jakże istotne powody tkwiły w uwarunkowaniach zewnętrznych, takich jak np. rola niemieckiego wywiadu BND (s. 78), czy gorące wsparcie Austrii dla tendencji separatystycznych (s. 79), co z niezwykłą starannością i sobie tylko właściwą docieklivością śledzi Waldenberg.

Część pierwsza książki dotyczy rozbitcia Jugosławii, ujęta tu została tematyka „Jugosławii” jako więzienia narodów — sztucznego państwa.

W kolejnej, drugiej części poruszony został problem serbski w Chorwacji, zwraca się tu uwagę m.in. na masakrę Serbów w tzw. Niezależnym Państwie Chorwackim, dzieje historyczne stosunków serbsko-chorwackich oraz najbardziej aktualny dla czytelnika konflikt serbsko-chorwacki z lat 1991-1995. Rozdział trzeci traktuje z kolei o Bośni i Hercegowinie jako państwie sztucznym. Tu także zostały wzięte pod uwagę takie kwestie, jak secesja i uznanie niepodległości; Autor zastanawia się nad tym, czy jest to republika inna niż wszystkie, i porównuje ją nieco dalej — jakże trafnie — do „skóry lamparta” (s. 169). Prócz rozważań na główny temat, poruszone są tu także zagadnienia, dające się sprowadzić do antyserbskiej wojny propagandowej — „pierwszej w dziejach wojny medialnej, wirtualnej”. Nadto w tej części pomieszczono refleksje nt. prób zażegnania konfliktu, m.in. porozumienia z Dayton, oraz fiaska polityki Zachodu (rozdział 16). Część czwarta została zatytułowana *Problem Kosowa* i porusza zagadnienia związane ze specyfiką problematyki bałkańskiej, dziejami antagonizmu albańsko-serbskiego w Kosowie od połowy lat 70. XIX w. do II wojny światowej, sytuację Kosowa od powstania drugiej Jugosławii do połowy lat 60. XX w., Kosowem jako drugą Albanią oraz wybuchem albańskiego separatyzmu. Prócz wnikliwych rozważań dotyczących Kosowa odnajdujemy tu także negatywną ocenę ataku NATO na Jugosławię.

Książka ma charakter interdyscyplinarny i, jak się zdaje, pod tym względem jest jedyna w swoim rodzaju, i to nie tylko w rodzimych opracowaniach badawczych z tej dziedziny, lecz można ją traktować także jako pionierską w publicystyce zachodniej. Od momentu ukazania się tej pozycji czytelnik po raz pierwszy ma okazję zetknąć się z niebywale oryginalnym ujęciem

¹ Ma się tu na uwadze w szczególności wcześniejsze prace M. Waldenberga: *Kwestie narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje. Idee*, Warszawa 1992 oraz *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2000.

niezwykle skomplikowanego konfliktu bałkańskiego. Warto zauważyć, że książka ta nie tylko pod tym względem jest oryginalna, lecz także znacznie odbiega od niepodzielnie panującej w polskiej publicystyce opinii antyserbskiej. Autor wyszedł naprzeciw oczekiwaniom badaczy konfliktów jugosłowiańskich, którym jednostronna orientacja zdecydowanie prochorwacka, a w związku z tym antyserbska sprawiła nie lada trudności w wyrobieniu sobie wiarygodnej wiedzy o istocie wydarzeń. Trudno bowiem przeciwstawić się wszechobecnemu pogładowi, będąc bez reszty pochłoniętym przez antyserbsko wyprofilowany schemat interpretacyjny. Przypomnieć należy, iż takie podejście panowało w mediach nie tylko w naszym kraju, lecz było rozpowszechnione w większości państw Zachodu, np. w USA czy w Niemczech. Recenzowana książka jest interesująca przede wszystkim dlatego, że stoi w zdecydowanej opozycji wobec dominującego sposobu prezentacji i interpretacji przyczyn oraz przebiegu rozbitcia Jugosławii, co znalazło wyraz w postrzeganiu Serbów przez Autora. Nadto książka ma charakter polemiczny, a nie reporterski—pozycji o tym drugim profilu dość sporo pojawiło się już na rynku wydawniczym. Na przykład w rozdziale dotyczącym Bośni i Hercegowiny Waldenberg, posługując się niezwykle starannie dobraną faktografią, torpeduje i dezawuuje „gromko nagłaśniane zbrodnie”, które w jego opinii, w ogóle nie miały miejsca, a wiadomości o nich podawane były przede wszystkim w celu podsycania atmosfery nienawiści. Można zgodzić się z Autorem, że w żadnym wypadku nie wolno dzielić zbrodni na „dobre” i „złe”, każda bowiem z walczących stron w konkretnej zaistniałej sytuacji miała swoje racje. Swego rodzaju przerywnikami toku wywodu Autora są odniesienia do zachowań dziennikarzy, którzy — jego zdaniem — nie zawsze poprawnie komentowali wydarzenia (s. 170). W tym względzie dostało się nie tylko publiczście Dawidowi Warszawskiemu, lecz także politykowi Tadeuszowi Mazowieckiemu, którego misję pokojową Waldenberg ocenił jako niezbyt fortunną, a jego jednoznaczne opinie nt. konfliktu określił jako zabarwione ideologicznie — identyfikując byłego premiera z opcją katolicką (s. 221, przyp. 22). Generalnie rzecz biorąc, Autor potępia media, które określa mianem „podżegaczy wojennych”, uważa bowiem, że nigdzie tak nie wpłynęły one ujemnie na losy i bieg wydarzeń wojennych, jak w Bośni (s. 201). Stawiając śmiało pod znakiem zapytania wiarygodność i rzetelność podawanych informacji dotyczących konfliktu, stwierdził, że przedstawiany najczęściej tendencyjny wizerunek walk, a w szczególności demonizowanie Serbów były zabiegami propagandowymi, za pomocą których starano się zgodnie z oczekiwaniami wyrzucić presję na Unię Europejską, USA i NATO, by te zaangażowały się militarnie w walkę przeciwko Serbom. Te działania porównuje Waldenberg nawet do kampanii antysemitycznej lat 30. XX w. (s. 202). Serbożercami okazali się, w opinii Autora, m.in. Francuzi. Waldenberg wyraził zdumienie, a wręcz ubolewanie z powodu tego, że podczas całego niemal konfliktu nieustannie mieliśmy do czynienia z zażartą krwiopijczą antyserbskością, do czego, jak sam podkreśla, w znacznej mierze przyczynili się muzułmanie z Sarajewa, którzy dostarczali informacji szkalujących Serbów, a którym chodziło o spowodowanie zaangażowania militarnego Zachodu tudzież USA (s. 210).

Autor sam siebie określa mianem serbofila, w innym zaś miejscu jako filoserba. Świadczy o tym także konsekwentne branie w obronę i usprawiedliwianie Serbów. Już sam fakt, że Autor próbuje się usprawiedliwić, może budzić podejrzenia i powodować, że z kolei jego książka może być uznana za nazbyt antychorwacką. Zresztą rzeczywiście całość pracy przenika tego rodzaju nuta, i to o znacznym natężeniu.

Nader interesująca jest część dotycząca Kosowa (s. 239). Podzielam w całości pogląd Autora, że „ewentualna secesja Kosowa byłaby jednoznacznie sprzeczna z konstytucją Serbii, prawem międzynarodowym i postanowieniami konferencji helsińskiej KBWE o nienaruszalności granic państwowych w Europie” — (s. 241). Słuszna jest także wyrażona przezeń opinia, że

konflikt serbsko-albański w Kosowie należy do najbardziej zadawnionych w tej części Europy (s. 247). Przypomnieć należy w tym miejscu, czego zresztą Autor nie pomija, że uchwalona w 1990 r. konstytucja Serbii zniosła przede wszystkim ten szczególnie, bezprecedensowy i logicznie wadliwy status autonomicznych krajów, który czynił je faktycznie niezależnymi od Serbii, natomiast w znacznej mierze ograniczał uprawnienia organu ustawodawczego republiki (s. 282).

Na uwagę zasługuje fakt, że Waldenberg po raz pierwszy zastosował wobec tego, co zdarzyło się w byłej Jugosławii, inne nazewnictwo: nie „rozpad”, lecz „rozbicie”. Można by zapytać, czy słusznie? Za *Słownikiem poprawnej polszczyzny* pod red. Witolda Doroszewskiego (Warszawa 1980, s. 642) przytoczmy, że rozbicie występuje w takich wyrażeniach, jak: rozbić coś na drobne kawałki, kraj rozbity na dzielnice, roztrzaskanie wskutek zderzenia się. Rozpad — według tego samego źródła — to rozpadanie się na części, rozłożenie się na czynniki proste, porozlamywanie się (ibidem, s. 651). A zatem, jak nie trudno zauważyć, dla niewytrawnego językoznawcy różnica wydaje się płynna. Bardziej wnikliwa analiza umacnia nas jednak w przekonaniu, iż użyty przez Waldenberga termin „rozbicie” jest adekwatny do zaprezentowanego stanowiska — traktowania byłej Jugosławii jako tworu sztucznego. A więc wszystko, co sztuczne, po prostu rozbija się. Natomiast rozpada się na części pewna naturalna całość. Gdyby taką zastosować wykładnię, wówczas upieranie się przez Autora przy „rozbiciu” jest jak najbardziej trafne i zasadne.

Wychodząc od secesji Słowenii z 25 czerwca 1991 r., Autor pisze, że powodami tego zjawiska były wydarzenia lat 70. Tak, to prawda, jednakowoż zabrakło w tym względzie bardzo istotnych ustaleń, a mianowicie w 1989 r. Słowenia, choć wciąż jeszcze nieśmiało, to jednak wyrażała swoje dążenia niepodległościowe, czego dowodem było przyjęcie przez jej parlament we wrześniu 1989 r. czterech poprawek do ówczesnej ustawy zasadniczej. Były to następujące poprawki: nr X, która dotyczyła prawa do własnego hymnu *Hej, Słowenio*, nr LXII i LXIII, regulujące nieingerencję federacji w sprawy gospodarcze tej republiki, oraz nr LXVI, gdzie zawarto prawne gwarancje samodzielności zapewnienia bezpieczeństwa i odrębności armii. Na s. 67 zbyt łagodnie Autor określił ówczesną sytuację w gospodarce Jugosławii mianem hiperinflacji. W tym względzie należy podzielić zdanie niektórych ekonomistów, m.in. belgradzkiego ekonomisty Mladana Dinkicia, który w swej książce *Ekonomia destrukcji* użył określenia „megahiperinflacja”, co wydaje się w sposób jak najbardziej wierny oddawać istotę rzeczy.

Tak naprawdę to rzeczą trudną jest polemizowanie z jakimikolwiek tezami stawianymi przez Autora w recenzowanej książce, rzadkością bowiem jest, by piszący postawił się w roli recenzenta samego siebie, a tak właśnie uczynił Waldenberg. Autor we wprowadzeniu odpowiedział na wszystkie ewentualnie mogące się pojawić zarzuty. Tym samym umiejętnie „zamknął usta” wszystkim, którzy chcieliby polemizować z wysuwanymi przez niego tezami. Jednocześnie Autor przyjął bardzo wygodną dla siebie strategię: by nie być narażonym na zarzuty, sam je zawczasu odparł.

Na koniec należy podkreślić, że w swej książce Marek Waldenberg zaprezentował ogromną wiedzę i erudycję. Problematyka, którą podjął, jest nadzwyczaj trudna do komplementarnego ogarnięcia, co jednak na kartkach omawianej pracy udało mu się uczynić z budzącym podziw powodzeniem. Z perfekcją znawcy przedmiotu omówił poruszane zagadnienia, i to nie tylko z perspektywy historycznej, lecz także politologicznej tam, gdzie odwołuje się do kwestii ustrojowych (s. 35, 36), oraz z punktu widzenia znawcy psychologii człowieka (s. 220) czy prawa międzynarodowego, o czym świadczą podjęte wątki internacjonalizacji konfliktu bałkańskiego (s. 96-105).

Niestety, natłok informacji może niejednokrotnie powodować trudności w zgłębieniu prezentowanej problematyki. Nagromadzony materiał faktograficzny w zupełności wystarczyłby na kilka osobnych rozpraw, a już z pewnością Kosowo mogłoby być potraktowane oddzielnie. Taka monografia byłaby ze wszelkich miar pożądana, wciąż bowiem jeszcze konflikt serbsko-kosowski, jak się wydaje, pozostaje w takim stadium, że stanowi niebagatelne zagrożenie dla stabilizacji i pokoju nie tylko w samym regionie bałkańskim, ale i na świecie.

Ta od początku do końca „inna” książka nt. wszystkiego, co stało się na obszarze byłej Jugosławii, jest godna polecenia jako materiał do podjęcia indywidualnej refleksji przez sięgających po nią zainteresowanych czytelników.

Ewa Bujwid-Kurek
Kraków